

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 169.

Czwartek 26 lipca 1860.

№ 169.

Poznań, 25 lipca. Obecny ruch umysłów na Węgrzech, występowaniem węgierskich członków na posiedzeniach rady państwa nową zyskał podniety. Systematyczne postępowanie Węgrów ich działaniu nadało znaczenie, które tylko konsekwencja zdobywa. Węgrzy żadnej nie omieszkują sposobności aby stanowisko swe uwydatnić. W tym względzie w ostatnim czasie zajmuje miejsce mowa prezesa akademii węgierskiej, hr. Emila Dessewffy miana 8 lipca, podczas obchodu jubileuszowego w Saroszpataku. Zwróciła ona na siebie uwagę powszechną dzienników austriackich. Z mowy tej choć niektóre charakterystyczne ustępy tu powtórzyć, nie zawadzi.

Mówca nasamprzód przebiegł usługi szkoły szaroszpatackiej, a w ogóle wykazawszy umysłowe usiłowania na Węgrzech, skreślił zupełnie nowy rodzaj tak nazwanych cywilizatorów, którzy pragnąc wprowadzić ludy wschodnie w zakres średnioeuropejskiej cywilizacji, w swych duchowych wędrówkach wpadli także na Węgry, uznając ich godnymi swęj szczególnej uwagi. Szereg tych cywilizatorów rozpoczęli etnografowie.

„Po nich przybyli statystycy. Ci znów rzekli: prawdziwa to hańba dla umiejętności, że kraj ten dotąd jeszcze jest terra incognita, że do dziś dnia nie masz pewności co do liczby jego mieszkańców ze względu na różnicę ras, że nazwy miast i wsi dotąd jak są niezrozumiałe. I poradzili, że byłoby najkorzystniejszą, aby statystykę tego kraju tacy ludzie wyśniali, którzy wcale w kraju nie są znani, którym nie są wiadome zwyczaje, sposób myślenia ludu, który nie rozumieją po większej części jego języka, których nieświadomość jest przeto niemal tak wielką jak ich uprzedzenie, a do tego doradzili jeszcze przemówić na niemieckie nazwy miast i wsi, tak iż np. Saroszpatak byłby „błotnistym potokiem”, Töbök-Sz.-Miklós znaczyłoby „Święty Mikołaj turecki”, Fizes-Gyarmath „płatna osada” itd. Co się zaś tyczy liczenia ludu ze względu na różnicę ras, polecieli, że najlepiej będzie z nazwisk ludzkich to badać. I tak, kto np. nie nazywa się Varga, Pap, Kovacs, Fekete albo Fejer, ten eo ipso nie może być wpisany do rubryki Węgrów, lecz między tych do których się zbliża brzmieniem nazwiska swego; jeżeli zaś przeciwnie nazywa się kto Koller, Schmidt lub Bauer, to choćby był od stóp do głów zabitym Marzianem, wejdzie na rubrykę Niemców. I niezawodnie ten nowy sposób nieznanym dotąd w umiejętności statystycznej dostarczyłby najprawdziwszych dat statystycznych.

„Po nich przyszli znów pedagogowie. W głębokej mądrości swojej zapowiedzieli oni jako nowość, że reszta my wszyscy dobrze wiemy i czujemy, że nakładem naszym naukowym wiele nie dostaje. Polecieli zatem: że trzeba je z samych posad przeroznieć, przedewszystkiem zaś trzeba tylu profesorów niemieckich poobsadzić, ile się tylko pomieści, a tawoli będą rozpowszechniać nauki i wiadomości, czy przed pełnemi, czy też przed próżnemi ławkami, to wszystko jedno, czy słuchacze ich rozumieją czy nie, to mniejsza; wyższość i waga oświaty jaką mają przyczynić, jest tak wielką, a siła jej przyciągająca tak w swoich skutkach czarodziejską, że bądź co bądź musi ona sobie utorować drogę do głów słuchaczy.

„A potem przyszli politycy cywilizacji, i tak do nas rzekli: Nie macie wcale historyi, nie macie ustaszy organizacyjnej, nie macie przeszłości, możecie mieć tylko przyszłość, ale i tę wtedy tylko, jeśli się przekłszy własnej swęj organizacji, dozwolicie nam wprowadzić się na dobrą drogę i zupełnie rozplyniecie się w cywilizacji środkowo-europejskiej; my zaś powiedziemy w Europę środkową, która powołała jest utrzymać równowagę tej części świata, my was zawieziemy do jednolitej cywilizacji niemieckiej, która z czasem stanie się kolebką powszechnego dobrobytu i wolności. Te cztery odmiany nowoczesnych cywilizacji, nazwałem był niegdyś fanatykami cywilizacji.

Jak dalece rad tych cywilizatorów słuchano, nie wiem. Hr. Dessewffy z pewnością powie, tyle wszedłoby do głowy, iż ci nowi apostołowie oświaty na Wę-

grzech nie znaleźli rozgłosu. Owi etnografowie w gruncie mieszkańców Węgier pragnęli zarówno praw poznać. Dla statystyków kraj był zupełną „terra incognita”, a daty pozbierane za pomocą ich metody cywilizacyjnej, są tylko przekręceniem prawdy. „Jeżeli potem spotkałem pedagoga i zadałem mu pytanie, czy sądzi, że dosyć jest nasypać komuś do głowy nauk i wiadomości, skoro nie stać nas na to, abyśmy mu je wdroszyli, iżby je wziął w siebie? Na takie pytanie, mędrzec zachował głębokie a wymowne milczenie. Jeżeli wreszcie z politykiem cywilizacji zeszedłem się, i zwracałem uwagę jego, że właśnie metoda jego miałaby skutki zupełnie przeciwnie od zamierzonych, jeżeli go prosił, aby mi pokazał owo państwo środkowej Europy, ażeby mi o jego równowadze oświecił, dozwolił mi rzucić okiem na jego jedność, to i tu mędrzec w głębokim pozostaw milczeniu i zbył mnie wreszcie tem, że niezawodnie państwo środkowej Europy na drodze postępu umiejtności geograficznych odkrytym zostaje, a jedność niemiecka z pewnością przyjdzie w swoim czasie do skutku, mając szczególnie na względzie kłopotliwość i przewlekłość cierpień.

„Szczęściem Panowie, że kierownicy oświaty węgierskiej zawsze z innego punktu widzenia zapatrywali się na zadanie szerzenia oświaty. Dawno już oni poznali, że pobieżnie narysowana przezemnie powyżej metoda szerzenia oświaty gdyby weszła w życie, nie miałaby innych następstw, jak że namnożyłaby takich członków społeczeństwu, którzy dla swego znikczemniałego charakteru z każdym dniem mniżej byłiby zdolnymi rozporządzać swoimi własnymi sprawami, prowadzić je i kierować niemi, którzy z dniem każdym popadając w coraz większy materializm, zeszliby w końcu na bezmyślne maszyny. Wiedzieli oni, że społeczność chrześcijańska potrzebuje takich członków, w którychby świadomość godności człowieczeńskiej i obyczajowej ocknęła się i rozwinęła się uczucie prawości: takowe zaś musi iść ręką w rękę z miłością swobody, aby dla porządku powszechnego stworzyć owę podstawę, na jakiej jedynie opierać się może, jeżeli nie chce stać się więzami, lecz owszem tarczą rozwijania się rodu ludzkiego. Wiedzieli oni nadto, że ojczyzna potrzebuje patriotów, a życie w komitatach, gminach i rodzinie potrzebuje mężów, którzy umieją dzielnie zapełnić sobą miejsce swoje, i rozumieją, co to jest być użytecznym obywatelem. Mając ten cel na oku, szerzyli nauki, urządzali publiczne wychowanie; a czynili to nie zasłaniając się przed wpływami ogólnej oświaty, ani też nie odpychając jej od siebie. Owszem, tak jak pszczoły pracowite rozlatują się z ula na wszystkie strony, aby potem znieśli razem słodycz czerpaną z kwiatów które wysały i w miód zamieniły, tak i oni rozlatywali się po miejscach gdzie nauki kwitły, aby skarbami tam nabytymi swoich potomków zaopatrzyć. Wiedzieli oni i to jednak, że cały zbiór intelektualnego postępu ludzkości, tworzący ogólną oświatę, jest w XIX wieku skarbem całej ludzkości, a nie wyłączną własnością jednego narodu, że skarb ten przystępny jest dla każdego, czyją pierś napełnia żądza ku dobremu, szlachetnemu i pięknemu, i kto się doń zbliży z zapalem; a my także wiemy, że każdy naród posiada własny swój skarb powierzony mu przez Opatrzność, a skarbem tym jest narodowość, którą podźwignąć i uszlachetnić jest obowiązkiem nakazanym przez przeznaczenie, i którego nie można za nic na świecie przefrymarzyć, nie pokalawszy się...”

JKW. małżonka księcia Fryderyka Wilhelma, Princess Royal W. Brytanii, dnia 24 lipca z rana o godzinie 8 szczęśliwie powiła córkę.

Berlin, 24 lipca. Jutro wyjeżdża książę Rejent z Koblenc do Cieplic, minister Schleinitz, który wczoraj do Berlina powrócił, towarzyszyć mu będzie w tej podróży. Czy pan Auerswald tam się uda, dotąd jeszcze nie jest rozstrzygnięciem, natomiast twierdzi Dresdner Journal, że prezydent ministerstwa książę Hoherzollern będzie obecnym przy zjeździe monarchów. Dnia 27 b. m. wraca książę Rejent z

Cieplic i wyjeżdża 1 sierpnia do Ostendy na czterytygodniową kuracyą. Z Ostendy podobno ma odwiedzić cesarza Napoleona w obozie pod Châlons, a w wrześniu ma się zjechać w Warszawie z cesarzem rosyjskim.

— Dzienniki tutejsze polemizują ciągle z sobą z powodu zjazdu w Cieplicach. Gazeta Krzyżowa, organ feodalny, dała nie dawno do zrozumienia, że zjazd ten nastąpi w skutek bytności ministrów Auerswolda i Patowa w Wiedniu, i że ostatnie wycieczki ministrów pruskich do Wiednia, mają wiele podobieństwa do owęj znanęj podróży do Ołomuńca. Organa stronnictwa liberalnego nazywając twierdzenia Gazety Krzyżowęj insynuacyami, utrzymują, że obydwaj ministrowie odbyli owę podróży do Wiednia li tylko dla swęj własnej rozrywki, że pan Auerswald, który jedną dobę tam zabawił, wcale nie widział cesarza austriackiego i nie konferował z żadnym ministrem austriackim, lubo z grzeczności przyjąć musiał zaprosiny na obiad, dany dla niego przez hr. Rechberga, pobyt zaś ministra Patowa był tylko kilkogodzinny. Według tych gazet nie może być wcale mowy o poufnej misji obydwóch ministrów w kwestyach politycznych, a zjazd cieplicki jest wynikiem żądania objawionego przez cesarza austriackiego. Temu zdaje się sprzeciwiać to, co Donau-Zeitung, organ poufny ministerstwa austriackiego, o zjeździe tym mówi. Słowa jej są: „Z powodu wieści zatrudniających się nastąpić mającém spotkaniem się wysokich osób w Cieplicach, jesteśmy w stanie donieść, iż list księcia Rejenta pruskiego z Baden-Baden do JCMości pisany, wywołał ze strony cesarza zaproszenie do spotkania się, które przeto podług własnego wyboru JKW. księcia Rejenta ma nastąpić dnia 26 b. m. w Cieplicach.”

— Gazeta Pruska w skutek mianowania barona Alfonsa Rothschilda pruskim jeneralnym konsulem w Paryżu oświadczyła prostując doniesienia innych dzienników, że już dawniej żydzi sprawowali rozmaite urzędy przy konsulatach. Gazeta Kolońska odpowiada na to, że sprostowanie to całkiem jest nie właściwe, gdyż nikt nie twierdził, że by żydzi nie mieli piastować dotąd podrzędnych urzędów przy konsulatach, ale raczej w tym przypadku chodzi o to, że godność jeneralnego konsula pruskiego po pierwszy raz żydowi powierzona została.

— Gerichts Zeitung utrzymuje, że obywatelstwo miejskie zaniesie prawdopodobnie petycją do księcia Rejenta, prosząc go o zakazanie wojsku noszenia broni po za służbą. Gazeta Kolońska dodaje do tego własną uwagę, że petycja ta niestety może przytoczyć wiele dowodów do swego uzasadnienia.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 22 lipca. Korzystając z podniesienia się wody w górze Wisły, żegluga znacznie się ożywiła; niskim stanem tej rzeki w poprzednich miesiącach zatrzymane transporta, płyną obecnie do miejsc przeznaczenia. Przeprowa atoli przez Wisłę nader utrudniona; woda zaczyna opadać.

— Na południowo-wschodnich stokach gór Stożkowych pokazały się wilki czyniące niejakie szkody w dobytku okolicznych mieszkańców. Przedsięwzięta przeciw tym drapieżnym zwierzętom wyprawa nie powiodła się, gdyż wilki zdołały ująć czujności myśliwych.

— Z Mińska litewskiego piszą do Gazety Codziennęj, iż tameczny teatr od lat 12 istniejący przeszedłszy od roku pod dyrekcją p. Śniadeckiego, obywatela gubernii mińskiej, dobozem osób i repertoaru na takiej stanął stopie, że nieledwie z pierwszemi teatrami w cesarstwie i Królestwie mierzyć się może. Miło widzieć w tym repertoarze wszystkie sztuki Fredry i Korzeniowskiego.

— Dziennik Literacki zawiera korespondencyą z Wołynia, z której główne wyjmujemy ustępy. Są to niekiedy wrażenia chwytnane w przelocie, po dłuższym w kraju pobycie zapewne niejednej uległyby modyfikacyi. Korespondent pisze:

„Na Onufreja wyruszyłem do Berdyczowa na jar-

mark, był on tego roku gorszy niżeli poprzednich; świeżo powstałe jarmarki w Kijowie i Jarmulincach osłabiły go niemiłosiernie i pozbawiły zaszczytu i korzyści bicia na trzy gubernie jedynym targiem, koncentrującym w sobie wszystkie produkty miejscowe i zagraniczne, bez których obejść się nie można. Koni i bydła było dosyć, kupujących mało, z Galicyi tylko kilku żydków się uwijało, ztąd ceny nadzwyczajnie niskie, nie wiem czy $\frac{1}{10}$ z ogólnej summy sprzedano, wszyscy spekulanci byli w swych nadziejach zawiedzeni. Sam Berdyczów jest miastem ludnym, na 60 tysięcy mieszkańców rachują 56 tysięcy żydów, niektórzy z nich obracają od 1 do 3 milionów złp. Na czele domów handlowych żydowskich stoją firmy Halperina i Horowica. Halperin jako bankier używa dobrej reputacji i stoi twardo przy swoim zakonie. Korzeniowskiemu w żydach musiał on służyć za model do Arona. Horowic jest to człowiek już postępowy a syn wychowany zupełnie po francusku; firma jego nie używa jednakowoż tego samego kredytu co Halperina, a w opinii swoich współwyznawców stoi jeszcze niżej, niżeli w świecie finansowym.

„Z chrześcijańskich kupców prim trzymają: Szafnagiel, wylegitymowany baronostwem austriackim, skoligacony z Radziwiłłami i Wranglami, i Lübe, szwagier pierwszego, ożeniony z trzecią siostrą pana Szafnagiel, a tęp samym również szwagier Radziwiłła i generała Wrangla, za któremi to panami są dwie drugie siostry jego żony. Wieczorem byłem w teatrze. Berdyczów ma stały teatr polski; dyrektor p. Piekarski przed kilkoma dniami nagle był umarł; kierownictwo poruczono pani Zielińskiej, która już nim przedtęm zawiadowała. Osób było bardzo mało, mimo pory jarmarkowej, repertuar nie odznacza się doborem; grano „Hultajska trójka”, a na drugi dzień widziałem kolosalny afisz, zapowiadający „Monte Christo”, dramat sfabrykowany ze znaney powieści. Rozpoczęto grę o $9\frac{1}{2}$ a skończono po pierwszej; sen mnie tak zmorzył że nawet nie wiedziałem czy i inni spali. Z pomiędzy gmachów publicznych najznakomitszym jest klasztor Karmelitów, fundacyi Tyszkiewiczów. Rząd zesłał już go miał zamienić na cerkiew, ocaliła go przyjaźń generała-gubernatora pana Bibikowa dla potomka téjże rodziny, byłego marszałka guberskiego, hr. Henryka Tyszkiewicza. Wiele także do zachowania go przyczyniła się bezinteresowność i poświęcenie księdza kanonika Białobłockiego, który odstąpił klasztorowi połowę parafii, aby wszystkim wymaganiom rządowym zadosyć uczynić. Ukaz bowiem brzmiał: „wszystkie kościoły łacińskie, niemające parafii, mają być zniesione.” Nie wszędzie jednakowoż i parafia mogła kościół ocalić, i tak w Brańkowie na Podolu był piękny murywany kościół parafialny z cudownym obrazem Chrystusa Pana, wstawionego cudami, do którego netylko łacinnicy ale i prawosławni pobożnie pielgrzymki odbywali. Cesarz Mikołaj kazał kościół zająć na cerkiew dla tego tylko, że cerkiew się waliła i prawosławie nie miało gdzie nabożeństwa odprawiać. Nie koniec na tęp; proboszcz miejscowy, dbał o chwałę bożą, udał się do szczodrości wiernych, i ze składek zaczął nowy kościół dźwigać, a ponieważ pop walącą się cerkiew rozebrał i materiały sprzedawał, kupił takowy proboszcz. Rząd dowiedziawszy się o tęp, kazał księdzu cerkiew odbudować z własnego funduszu, a zakazał prowadzenia dalej budowy kościoła. Dopiero cesarz Aleksander II pozwolił budowy kończyć, ale ciężar wystawienia cerkwi na proboszczu pozostał.

„Z kościołem Karmelitów Berdyczowskich łączą się wspomnienia konfederacyi Barskiej i świętobliwego księdza Marka. Pięknym bardzo budynkiem jest prawosławna cerkiew; w suterdach ję mają swoje sklepy berdyczowskie żydzi. Radziwiłłowie, dzisiejsi panowie miasta, posiadali tu piękny pałacyk, sprzedany p. Lübe. Merzbach ma tu księgarnia zaprowadzić. Na 60 tysięcy ludności nie ma żadnej publicznej szkoły. W ogóle na przestrzeni przeszło 3000 mil kwadratowych, z ludnością do 5 milionów dochodzącą, jest tylko 6 gimnazyów: na Podolu, w Kamieńcu i Niemirowie, na Wołyniu, w Żytomierzu i Równem; nakoniec w Ukrainie, w Kijowie i Białej cerkwi. Dzieci wychowują się zwykle w domach rodzicielskich; nauka kończy się na tańcu i języku francuskim; reszty dokończają co do teoryi romanse tak francuskie jak i polskie, a praktycznie jarmarki i zebrania obywatelskie jak np. wybory. Wielu wychowuje swoje dzieci w Petersburgu.

„W Berdyczowie są dwie pensye dla pći pięknej; mogłem się sam o tęp przekonać po napisach wyswieszonych nad niemi na ogromnych tablicach. Na jedną wyczytałem: pensyon dla iwrejskich dziewczec, a na drugiej: pensyon dla błagorodnych dziewczec.

„Bliskość Żytomietza, $\frac{4}{10}$ mili od Berdyczowa odległego, zachęcała mnie do zwiedzenia i tego miasta. Najawszy chłopską furmankę, puściłem się w drogę.

Chociaż jechałem traktem kaziennym tj. rządowym, konie nie mogły lekkiego wózka z błota wyciągnąć. Chaussee bitę na 3000 mil kwadratowych jest tylko do 40 mil z Ostroga do Kijowa, reszta dróg dla tego tylko tę nazwę nosi, że ludzie po nię jeżdżą a kaziennę opatrzone są oprócz tego słupami werstwowemi. Zdaje się że złe drogi stały się przyczyną jeżdżenia 6 koniami, zwyczaj przez wszystkich majątniejszych praktykowany, dla ostrzeżenia zaś chudopachołków aby się z drogi jasnemu panu ustępywali, dodaje się dzwonek. Komunikacye są nadzwyczaj takim sposobem utrudnione, poczty listowe nie idą, tylko dwa razy na tydzień, i to między takimi punktami jak Petersburg i Warszawa; co zaś do poczty osobowej to należy ona do najniegodziwszych jazd w Rosyi, rozumie się tam gdzie nie ma żwirówki jak w tych 3 guberniach, bo na żwirówce idzie dylizans; tutaj zaś dają odkryty wózek „perekładna” i jamszczyk leci na złamanie karku nie dbając czy kamień czy woda. Dla tego perekładna trzęsie niegodziwie tak, że często podróżny nie może sobie zdać sprawy, jakim sposobem połowy wnętrzości gdzieś w drodze nie pogubił. A przy tęp ile to nie trzeba przejść form! Oprócz paszportu konieczną jest podorożna, którą wydaje stanowy albo sprawnik. Z tęp idzie się do kaszaczaja (kasyera), opłaca się 1 kopiejkę od mili. Dopiero z tęp udaje się na pocztę, gdzie na każdej stacyi opłaca się osobno za konie, osobno za perekładną, osobno za smarowanie, a osobno za jamszczyka. Do wszystkich tych przyjemności trzeba jeszcze dodać, że dzierzawa poczty jeżeli niema pasażerów, koniecznie upiera się zaprzęgnąć 4 konie pod pozorem złej drogi, bo płaci się od każdego konia osobno $2\frac{1}{2}$ kopiejki od wiorsty, co jeżeli mu się uda a udaje mu się prawie zawsze, 1 mila do 8 złp. kosztuje. Kto by się gorszył, że w tym kraju niema szkół, niema dróg, urzędnicy i sędziowie gotowi w każdej chwili się zaprzędać, to zawsze będzie zazdrościł Rosyi jako krajowi najmniej opodatkowanemu. Czy zaś ten benefis sprostą niedogodnościom, to sobie tutaj nikt głowy nad tęp nie łamie.

„Popasałem w Kodni, a że to była niedziela wstąpiłem do kościoła. Zdziwiła mnie nadzwyczajna czystość, zakrawająca trochę na kokieterya, bo i posadzka woskowana i kłęczniki w ławkach materacowane i płótnem obite.

„O pierwszej z południa stanąłem w Żytomierzu, stolicy Wołynia, a dawniej powiatowego miasta województwa kijowskiego, gdzie odbywał się przegląd rycerstwa tegoż województwa. Miasto to leży nad Teterowem i liczy 40 tysięcy mieszkańców. Sam rynek i pryncypalne ulice mają fizyonomią rosyjską, na sklepach, oberzach i cukierniach wszędzie napisy rosyjskie, ledwie gdzie niegdzie z pomiędzy asbuki wychyli się napis polski lub francuski. Za to przedmieścia, rozrzucone gdzieś w nieskończoność, są czysto polskie. W ogólności Żytomierz może być uważany za ognisko intelektualnego i społecznego życia polskiego w tych trzech guberniach. Drogość musi być znaczna. Za obiad skromny zapłaciłem 6 złp. Do traktyerni przyszedłszy o w pół do drugiej, znalazłem się sam jeden w sali. Na zapytanie o której stołownicy obiad jedzą, otrzymałem odpowiedź: o piątęj. Teraz, mówił mi kielner dalej, muszą jeszcze spać, bo zwykle całą noc w karty grają. Otóż i jeden rys obyczajowego życia Żytomierza.

„Po chwili przyszło dwóch panów i usiedli przy drugim stoliku; rozmawiali z sobą po polsku; jak się później dowiedziałem, obadwaj byli Rosyanie. Za przybyciem dopiero trzeciej osoby, prezydenta gosdarstwianych inniuszestw (dóbr skarbowych), rozmowa toczyła się po rosyjsku. Prezydent, pan Ch., z rodu i nazwiska Polak. Jak z jednej strony przyjemnie mi było przekonać się, że nie wszyscy stołownicy pana Belleta całą noc w karty grają, tak z drugiej strony okoliczność, że Rosyanie dla wygody czy przyjemności większej Polaka byli zmuszeni mówić po rusku, smutne mi zrobiła wrażenie; byłby to drugi rys, wiele mówiący, dałby Bóg, by był równie trafny, jak opisy Galicyi p. Kohla, również z oberży czynione.

„Po obiedzie udałem się do księgarni pana Husarowskiego, dawniejszej spółki wydawnictwa Biblioteki Domowej. Właściwy handel księgarski jest w ręku pana Kallenbacha. Wny Aleksander Groza robił honory księgarni, pokazywał mi dzieła już to przez dawną spółkę, już przez dzisiejszego nominalnego właściciela, bo w rzeczy nie się nie zmieniło, nabyte i drukowane. Wpływ moralny księgarni, mającej pretensye być częms więcej jak prostym handlem, najlepiej ocenić z dzieł przez nią wydanych. Oto ich spis:

1) Zarybienie sztuczne sadzawek, stawów i jezior. 2) O szarańczy i jęj wygubieniu. 3) Elementarz część I i II; pełno w nim omyłek drukarskich. 4) Chronologia dziejów Polski. 5) Kartka z dziejów sztuki i poezyi L. Siemińskiego. 6) Godzina czyta-

nia przez tegoż. 7) Katechizm rzymsko katolicki ks. Chwaliboga. 8) Pielgrzym w Dobromilu, przedruk. 9) Bajki Jachowicza, przedruk. 10) Opowiadanie o Janie III Szajnochy. 11) A. Smeciński, wieść ukraińsko szlachecka A. Grozy.

„Nabyła i ma drukować księgarnia przedruk z zety Lwowskięj: Wacław Sierakowski M. Dzieduszycki; Kobieta w Polsce, Zygmunt Kaczkowski. Ma to być rozwój historyczny wpływu kobiet na cie familijne i polityczne Polski; pierwsza część: bieta za Piastów, już nadeszła i jest w druku. Księgarnia dosyć dobrze zaopatrzona ale nadzwyczaj droga. Ceny daleko wyższe niżeli w drugiej księgarni Żytomierskiej. Za to p. Husarowski obniżył znacząco ceny dzieł, które zupełnie poszukiwane nie są. ona już 8 filii a 9 zamierza w Berdyczowie urządzić szkoda że tego przed Merzbachem nie uczyniła. Konkurencya jednakowoż nie zaszkodzi. Większą rękojmnia dla taniości książek, jak wszystkie zapewnienia w imieniu obywatelstwa czy ludzkości nione.

„Z literatów, stale Żytomierz zamieszkujących pp. Groza i Pietkiewicz (Piug). Często przebył Kraszewski jako wizytator szkół wołyńskich. Do teratów również policzyć należy JW. pasterza rosyjskiego, biskupa Żytomiersko-Kijowskiego; tęp czył on z greckiego i hebrajskiego pisno s. in. katechizm pod pseudonimem ks. Chwaliboga. Wolicy mieszkają p. Rulikowski, młody człowiek, zrajający materiały historyczne, i hr. Henryk Rzewuski. Niema osoby niepopularniejszej na Wołyniu nad Rzewuskiego. Wszystkie domy dla niego zamknięte, niego nikt nie bywa, każdy unika go aby mu nie podać. Do takiego upadku moralnego dodać jeszcze zupełną ruinę majątkową. Istotnie położenie hrabi jest niedopozazdrożenia; od kary i przeczzenia trudno się wymigać, wie to najlepiej ten komity powieściopisarz, bo mu one nawet służyły tematem do powieści. Wszyscy mu jednakowoż oddają tę sprawiedliwość, że jako zastępca marszałka, nię gorliwie interesów szlacheckich nawet z poświęceniem własnego mienia; słowem nie był to marszałek malowany. Kilka anegdotek opowiadano z czasów jego urzędowania. Po formie i treści znać Rzewuskiego, że trudno o ich autentyczność powątpiewać. Powtórzę tu niektóre. Gubernator Łaskarew słysząc raz zgromadzoną szlachtę na bory rozmawiającą po polsku, zgromił ją za tęp chwałę i rozkazał rozmawiać językiem krajowym. Słyszając to Rzewuski wysuwa się na środek i językiem chłopskim Rusi polskiej: „Panowie hroda! poimajete szczo gubernator skazaw; wolno howoryty po żydowski, po francuzki, po cygany, byle nie po laszomu, bo gubernator sierdyt sia. na razę tenże sam p. Łaskarew zaareztował fakanta powozów, osiadłego w jego majątku, podzorem knowania buntowniczych zamiarów. Kwesto buntu podnosił gubernator ile razy w kieszeni pustki, co mu się żyjąc bez kredki często przyfio; pan marszałek dowiedziawszy się o tęp, szys natychmiast do niego i powiada: panie jenera, uwieźleś mi fabrykanta. Być może że i słusznie ci nie będe taif że go sam podejrzywam o tendencje rewolucyjne. Ale ani ja ani pan nie możemy wiedzieć jak wysoką może być jego wina, kiedy przedtęp tuż obok siebie masz buntowników jako takich notorycznie znanych np. hr. X, który ma 6 milionów złp. p. Y. mającego ich przeszło 4ry. Mój zas brykant nie może mieć więcej nad 10,000 rubli, że mojęm zdaniem państwo nie wiele zyska z uwieźienia i jego zeznań, jenerała zaś posadzą o bość, że nieśmiesz się targnąć na tych, którzy z tury rzeczy są na czele buntu; radzę więc z lekko upomnieniem puścić go na wolność. Opowiadanie wiedział czy upomnienie nastąpiło i w jak ilosci rubli było sformułowane, fabrykant jednakowoż odzyskał.

„W Rzewuskim było tyle materiałów do umocnienia w kraju złowrogich wspomnień konfederacyi gowickiej, jakie się z jego imieniem wiązały. Ale potrzebował poświęcenia i ofiar a Rzewuski miał tylko talent.“

AUSTRYA.

Wiedeń, 24 lipca. Dziś rano o godzinie 2 w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych, biego Rechberga i pierwszego jenerała adjutanta jechał do Cieplic. Z hr. Rechbergiem wyjechał ministerjalny Biegleben.

Peszt, 22 lipca. Piszą z tąd do Wienera. Wczoraj przed kawiarnią Zriniego wiele ludu zgromadziło. Po skończonym teatrze węgierski ktoś na ulicy przemówił do ludu, poczęm ozwały się głosy buntownicze. Rzucono się na straż, wkroczyła. O północy przywrócono spokój. Arę wano 10 robotników i jednego studenta.

FRANCYA.

Paryż, 22 lipca. Mamy pod ręką artykuł *Constitutionnela*, o którym wspominaliśmy wczoraj, a który najlepiej wyjaśnia postanowienia cesarza w sprawie wschodniej. Autor artykułu twierdzi, iż pomieży opinią narodową a polityką rządu cesarskiego w rzeczonyj sprawie panuje najzupełniejsza zgoda, rokuje sobie najżywszą sympatią dla sprawy podjętej przez Francją. Nie w swoim interesie, pisze autor artykułu, ale w obronie praw międzynarodowych i ludzkości spieszy Francja w sprawie, obchodzącej wielkie mocarstwa europejskie. Istnienie, twierdzi dalej, chrześcian wschodnich zabezpieczone było przez wszystkie mocarstwa, niewyjąwszy Turcyi, które podpisały traktat paryski. Inicytywa podjęta przez Francją jest tylko wiernym wykonaniem zobowiązań przez nią przyjętych. Następnie mówi o uznaniu błędu przez sultana w liście wystósowanym do cesarza, który Francją wszakże uspokoić nie może, ponieważ istnieje obawa zupełnej niemocy Turcyi; dla tego Francji nie wypada, jak w porozumieniu z innymi mocarstwami stanowczo i energicznie wystąpić. Artykuł ten ważny z powodu źródła, z którego pochodzi, zgażony się w głównej treści z uwagami zamieszczonymi w *Patrie*, *Pays* i *Opinion Nationale*. Ostatni dziennik podaje szczegóły o ilości wojska przeznaczonych do Syrii. Według wiadomości tych zastęp przeznaczony na Wschód składać się ma z 6000 ludzi, złożonych z dwóch pułków piechoty, dwóch batalii artylerji i czterech szwadronów kawalerji. Okręty z wojskiem mają wypłynąć 1 lub 2 sierpnia. Naczelnikiem mianowano nie generała dywizji Trochu, jak dawniej twierdzono, ale generała hr. Beaufort d'Hauptoul, którego gorąco podobno polecał książę Napoleon, przypominając cesarzowi, iż rzeczony oficer, znający Wschód dokładnie, pominięty został zupełnie w ostatniej wojnie wschodniej. Dodają, iż Anglia ma ze swęj strony dostawić także zastęp, składający się z 6000 ludzi. W tym samym artykule znajduje się uwaga, iż gdy wszystkie państwa morskie: Francja, Anglia, Sardynia i Austria, już albo wysłały albo wysyłają okręty na miejsce wypadków wojennych, Rosja jedna od udziału aż dotąd się wstrzymuje.

Ostatnie z Włoch wiadomości zajmują się głównie kłopotliwym położeniem rządu turyńskiego, będącego pod wpływem dwóch stronnictw, jednego zadowolniającego się chwilowo przyłączeniem Sycylii, a oczekującego dalszego biegu wypadków, drugiego, które stawia z siłą i odwagą po stronie Garibaldeggo i radzi korzystać z kłopotów, w jakich znajduje się rząd neapolitański i nalega pod hasłem: „Naprzód!” do uzyskania okoliczności, sprzyjających wysokiej idei jednności włoskiej. Wiadomości faktyczne ze Sycylii obecnie bardzo małe. Zdaje się, że Garibaldi również dzielny wojownik, jak głęboki polityk. Zdolny w każdym względzie sprostać zadaniu, jakie Opatrzność złożyła w jego ręce, z umiejętnością i godną odwagą wielkiego poświęcenia i wielkiego rozumu przebiegłością postępuje naprzód. Ostatnie wiadomości donoszą nam, iż jeszcze przebywa w Palermie, skąd pułkownikowi Medici do miasteczka Melazzo, położonego w pobliżu Messyny nadesłał w pomoc 2000 żołnierzy wojska. Siłę zbrojną dyktatora podają różnie; *Opinion Nationale* twierdzi, iż wojsko jego liczyć można do 30,000; inne dawniejsze wiadomości mówią o 10,000.

Cesarz w osobnym posłuchaniu ostatniej niedzieli przyjmował komisję towarzyszy wzajemnej pomocy. Relacyi złożonych pokazało się, iż instytucja ta rozgałęzioną szczególnie w warstwach niższych przemyślowców (uwierów) od czasu jej reorganizacji, dekretem 26 marca 1852 z liczby 2000 urosła do 4118. Członków, których było na początku r. 1852, 234,280 liczyło towarzystwo w grudniu r. p. 534,233. Dochód całkowity wynosił 31 grudnia 1851 r. 9,649,660 franków wynosił 31 grudnia r. p. 22,958,508 franków.

— Piszą z tąd do Czasu:
„Od dwóch tygodni doszła już tu wiadomość, że hrabia Mieczysław Potocki, właściciel Tulczyna, w skutku ponowionych i usilnych starań siostry swojej, hrabiny Kisielew, uwolnienie uzyskał wraz z czteromiesięcznym paszportem za granicę. Hrabia Potocki z rozkazu cesarza Mikołaja pozbawiony wolności i użytkowania z majątku lat temu blisko dwa lata, został więźniem to w głębi Rosji, to w Schlüsselburgu, to nakoniec w Moskwie. Nadmienić wypada, że szlachetne wstawienie się posła rosyjskiego w Paryżu, hrabiego Kisielew, który poprzednio niezwiązanym się żadnym przyrzeczeniem, poparł silnie przełożenia i objaśnienia całej sprawy, które przeżyła siostra uwieczniona, przyczyniło się do jego uwolnienia. Hr. Potocki ma w tym czasie przybyć do Wiednia, z kąd zapewne uda się do Paryża, gdzie

z powodu przedłużonego uwięzienia trzy lata temu stracił w bankructwie domu Thurneysena kilkanaście milionów franków.”

Marsylia, 23 lipca. Równocześnie wojsko w Marsylii, Tulonie i Algierze ma wsiąść na okręty. Dwa pułki z obozu pod Chalons oczekiwane są w Tulonie. Eskadra rezerwowa ma być gotową na morze.

WŁOCHY.

Położenie rzeczy w Neapolu staje się z dnia na dzień coraz opłakawsze. Horyzont polityczny jest bardziej zachmurzony jak kiedykolwiek. Ministrowie pracują skrzętnie nad reformami i prawie codziennie wydają nowe rozporządzenia dążące do naprawy dawniejszych stosunków, ale dotąd nie udało im się jeszcze nic w życie wprowadzić. Jaka będzie forma przyszłego rządu i co się z dynastją stanie, są to pytania, których rozstrzygnięcie od wypadków zależy będzie. To jest pewna, że stronnictwo aneksyjne wzmacnia się co dzień przez nowych zwolenników, lubo z rozmaitych przyczyn inna wielka partja jest mu przeciwną. Zapewniają, że Villamarina zformułował warunki, pod któremi się spodziewają, że alians Neapolu z Piemontem przyjdzie do skutku. Są one ze strony neapolitańskiej następujące: 1) konstytucja i wierne jej przeprowadzenie; 2) czasowa wymiana 20,000 żołnierza piemontskiego na taką ilość neapolitańskiego i 3) przyrzeczenie króla, że stawi kontyngens 50 tysięczny do dyspozycji Sardynii, gdyby Austria jej wojnę wypowiedzieć miała. Dodają, że król warunki te przyjął, a la Greca i Manna wysłani zostali z instrukcjami odpowiedniami, tamten do Paryża i Londynu, ten do Turynu. Król waha się i nie wie jakiego stronnictwa się trzymać. Część gwardzistów, która w dniu 15 lipca kontrrewolucją rozpoczęła, wołała: „Niech żyje Maryja Teresa!”. Wdowa po Ferdynandzie II, dusza kamaryli, pozostała ludowi do wyboru, czy ją zechce ogłosić regentką, czy też syna jej królem samowładnym pod imieniem Ludwika I. Tylko szeregowi żołnierze brali udział w tej demonstracji; przynajmniej tak donoszą z Neapolu. Wielu oficerów marynarki, artylerji i inżynierji podało się do dymisyi, inni oficerowie marynarki wykonali przysięgę na konstytucję z wyraźnym zastrzeżeniem, że król konstytucyjny nie każe im nigdy walczyć przeciwko Włochom. Z tak rozdwojoną armią nie można wyrzec do Garibaldeggo „tu dotąd i nie dalej”; jedyną nadzieję pokładają absolutyści i separatyści w tem, że przewaga dyktatora rozbije się o mury Messyny. — Jenerała Ischitella mianowano naczelnym dowódcą gwardji narodowej w Neapolu. Pomiędzy dowódcami w Messynie panuje niezgoda. Bosco trzymał przez dwa dni swój oddział w pogotowiu do wymarszu przeciw powstańcom, przeciwnie zaś Clary, komendant warowni nie chciał zezwolić na uderzenie na Garibaldiistów, ale raczej radził oczekiwać ich przybycia pod Messynę. Ponieważ ci dwaj oficerowie porozumieć się nie mogli, przeto doniesiono o tem do Neapolu, z kąd przyszedł rozkaz, żeby zamiar Bosca został wykonanym. W skutek tego wyruszył on dnia 15 lipca z Messyny.

Korespondencya Bullier donosi z Palermu pod datą 13 lipca, że na pokładzie statków „Erba” i „Duca di Calabria”, które „Veloce” zabrał, znaleziono 42,000 dukatów, 2000 par trzewików i znaczną ilość żywności, przeznaczoną dla wojsk pułkownika Bosco, prócz tego pałasz, ofiarowany od króla temu oficerowi. Z załogi tych statków przeszło tylko 14 ludzi do Garibaldeggo, a jeden maszynista chciał nawet parowiec swój wysadzić w powietrze.

Turyń, 17 lipca. Dowiadujemy się, że przyczyną ostatnich ruchów w Neapolu był powrót wygnañców. Rozgniewana o to gwardya dopuściła się rozmaitych wybryków i wołała przytęm „precz z konstytucją!”. Zabito również więcej ludzi, jak to w depeszach donoszono; mówią także, że oficer marynarki francuskiej został ranny. Nawet konsula angielskiego i admirała francuskiego zelżono podobno. Ministrowie podziękowali za urzędy, ponieważ król nie chciał zezwolić na żądane przez nich rozwiązanie gwardji. Wzburzenie w Neapolu jest wielkie. Nikt tu nie wierzy, żeby porozumienie pomiędzy Neapolem a Sardynią miało przyjsć do skutku, tem mniej, że wszystkie doniesienia z Neapolu zgadzają się na to, iż tam rewolucja w krótko wybuchnie. Z Palermu donoszą, że do Garibaldeggo przybywają takie masy ochotników, że dyktator jest w stanie, jeżeli zechce, przenieść teatr wojenny na stały ląd. Przedewszystkiem wierzą tu w to, że w Neapolu dopiero się zaczął początek początku.

Palermo, 17 lipca. Garibaldi przesłał jenerałowi Medici 2000 żołnierza do Santa Luccia. Przybycie korpusu tego do obozu było powodem do mniemania że Garibaldi sam przybył pod Messynę. Morze zupełnie jest wolne, nigdzie nie widać floty neapolitańskiej, dla tego okręty dyktatora bezkarnie się po

niem uwijają. Ostatnie nawet posiłki przesłano Medicego do Potti; połączył się on z wylądowaniami tam posiłkami. „City of Aberdeen” przywiózł znów 1200 ochotników do Palermu.

Rząd dyktatorski zadekretował, że dobra duchowne i klasztorne mają złożyć 20 procent wartości swęj jako podatek wojenny.

W stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej utworzył się włoski legion, złożony z 100 ludzi, pod nazwą legionu Washingtona, i wkrótce ma przybyć do Sycylii.

Florenca, 17 lipca. Przedwczoraj powrócił książę namiestnik z Turynu; w skutek narad odbytych z ministerstwem sardyńskim starać się ma o jak najrychlejsze zatarcie ostatnich śladów odrębności toskańskiej. W cie od tabaki i soli już zaprowadzono jednostajność w całej monarchii, a od dwóch dni nie mają już kursu stare monety toskańskie. Najznakomitsi członkowie tutejszej emigracji neapolitańskiej korzystając będą z udzielonej im amnestyi i powrócą do swęj ojczyzny. Lamoriciere ustawił na linii Spoleto Perugia 10,000 żołnierza. Michele Amari, członek świeżo w Parlamencie utworzonego ministerstwa, rodem z Sycylii, jest profesorem języków wschodnich przy wszechnicy pizańskiej.

— O stosunku obecnym Francji do Włoch i o stronnictwach włoskich w tej chwili występujących, czytamy w Czasie:

We Włoszech bez przymusu i żadnego parcia, Francja czynnie się zajmuje zbliżeniem i skłonieniem do zgody stron. Idea unitaryzmu wyległa z obawy obczyzny nie jest potrzebą narodowości i traci na sile pomimo że nią nieprzyjazne żywioły straszą a nawet może jej skrycie dopomagają. Przesada we Włoszech byłaby na rękę dla upadkiem grożącej przeszłości. Dla tego to widmo Mazziniego słusznie organa ultramontańskie i rojalistowskie wywołują. A jednak nie masz nawet pewności czy Mazzini znajduje się w Sycylii lub nie. Żaden dziennik włoski stanowczo w tej mierze nie doniósł. A jeden z nich bezstronny wręcz obecności Mazziniego zaprzeczył. Jest tam tylko Albert Mario i Miss White znani satelici agitatora, którzy się więcej natręctwem niż czynnością szkodliwą odznaczają. Wiadomościom z wyspy nie można wprawdzie dawać bezwarunkowej wiary, ale widocznie jeden pewnik wystaje, to jest że Garibaldi nie jest mężem działającym w duchu Mazziniego, że nawet jest mu przeciwnym. Jak tylko brakuje mistrzowi tajemnicy i konspiracyi oręza do działania, zaraz wpływ jego przestaje być groźnym i schodzi na poziomy stopień kłopotliwości. Obawy więc szczerze, z ręcznie rozsiewane podstępem celem zniechęcenia umysłów do sprawy dzielnie rozpoczętej, nie są w zupełności uzasadnione i nie godzi się tracić nadziei, że idea konfederacyi zwycięsko z tej walki wyjdzie. Artykuły dzienników półurzędowych a mianowicie *Constitutionnela* dowodzą, że cesarz Napoleon III korzysta z okoliczności i przykładą się usilnie ale bez wywierania parcia na tę lub owę stronę do zbliżenia gabinetu neapolitańskiego z turyńskim. Główną przeszkodą i szkopułem o który się rozbija wszelki pomysł pojednawczy, jest położenie Rzymu. Wszystkie ostatnie wiadomości z tego miasta coś o koncesjach i ustąpieniach przebakują. Mówią nawet, że O. Ventura zajęty jest ułożeniem konstytucyi, z polecenia osobistego Ojca S. Ambasador francuski książę Grammont powrócił na swoje posadę, a jenerał Goyon powraca do Francji. Zastąpi go jenerał de la Noue. Znaczenie odwołania jenerała Goyon nie jest jeszcze wiadome.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Odolanowskiego, 23 lipca. W Czarnymlesie, wsi po większej części przez Polaków wznajana ewangelickiego zamieszkałej, buduje się kościół ewangelicki. W piątek dnia 20 b. m. po południu, gdy po ulewym deszczu robotnicy jeli się do pracy około dość już wysokiej wieży, runęła cała wieża, trzech mularzy zabiła i czterech robotników mniej lub więcej pokaleczyła. Osm tygodni temu przy téjże budowlu spadło rusztowanie z kilkunastu ludźmi, przyczem jeden śmierć znalazł a trzech znaczne uszkodzenia poniosło.

Z pod Gostynia, 21 lipca. Aż duszno, taki gęsty deszcz pada tu od drugiej po północy, a nie pragniem go wcale, bo dziś tydzień taka spadła ulewa, że zboże w nizinach i nad rowami pod kłosa zalane było wodą. Wiatru nie było wcale, a parność, że ciężko było oddychać, chmura od południowoschodu szła w kierunku północno zachodnim, nie zajmowała szerokości ani pół mili, ale literalnie spadła całkowicie. Najwięcej dostało się na Brylewo, bo prócz deszczu odbiera ono wodę z osmiu osad, to też zalane było na kilka stóp wodą. Nazajutrz woda odbiegła wprawdzie, ale skutkami daje się w znaki; oto kartofle gniją na dobre tak po ogrodach jak w polu, łąciny zupełnie czerniały, a teraz dzisiejszy deszcz do reszty je poniszczy. A cóż będzie ze żniwem? Zanościło się na najpiękniejsze zbiory, wszystko bujne, piękne, od kilku lat niewidziane, dotąd najobfitsze rokowało plony, ale cóż: żyto już poczęło wyrastać, ledwie oschło znów moknie niebezpiecznie. Co więc robaki zostawiły, to może zgnije, a robaki tępią bez różnicy wszystkie gatunki zboża: pszenice najbujniejsze do połowy już w naszęj okolicy powywracały, a jęczmień i żyto niemniej ucierpiały. Do tego przychodzi nowa plaga:

padrowie tak tępą ćwikłę i kartofie w całej okolicy, że całe place do szczytu wyjadają. Pod jedną ćwikłą, którą do połowy objadają z korzenia, znalazłem cztery takie robaki.

ale podobno i teraz nie przyjdzie nam sprzątać tego co się do nas uśmiechało. Siana, koniczyny, rzepie po największej części w tych tu stronach więcej połowy zostały niesprzątane, a zanosi się że to samo będzie z resztą zboża.

razu nie wyszło na dobre zboże. To też w niedzielę i w n sprzątano, a raczej porywano rzep z pola, kiedy upatrzy chwilę pogody. Daj Boże, żeby się rychle zmieniło na lepsze.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu

Nakładem księgarni Sort. Nicolai'ego

(Maksymilian Jagielski)

w Berlinie i w tegoż nowo urzędzonej księgarni w Poznaniu Wilhelmowski Plac nr. 16

wydane, są do nabycia:

- Haselbach i Jagielski. Poradnik w owczarni. 1 tal.
Haselbach, Zaraza sędziowy. 10 sgr.
Haselbach, Practisches Thierarzneibuch, sammt den veterinär-polizeilichen Vorschriften bei Seuchen. 1 tal. 10 sgr.
Korth, Die Zucht der Cochinchinahühner. 10 sgr.
Przesyłki pocztą franko się odsyłają. [1396]

Sprzedż konieczna. [957]

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 24 kwietnia 1860.

Nieruchomość do Gustawa Jana Ernesta, Agnieszki Emilii Maryi i Luizy Karoliny rodzeństwo Drowitzów należąca pod num. 133 w Starém mieście Poznaniu położona, oszacowana na 9560 tal. 5 sgr. 6 fen. wedle taksy mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym w registraturze, ma być dnia 5 grudnia 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana celem podziału.

Sprzedż konieczna. [956]

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 24 kwietnia 1860.

Nieruchomość do Gustawa Ernesta Jana, Agnieszki Emilii Maryi i do Luizy Karoliny rodzeństwa Drowitzów należąca, w Poznaniu na s. Marcynie pod nr. 275 położona, na 6812 tal. 6 sgr. 10 fen. wedle taksy mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym w registraturze, ma być dnia 6 grudnia 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana celem podziału.

Aukcyja cygar.

W piątek dnia 27 lipca od godziny 10 przed południem sprzedawac będe z powodu zaniechania handlu, w kramie przy ulicy Nowej nr. 4, publicznie przez aukcyja więcej dajacemu za gotowizne pewna ilosc odleczalych hamburgskich, bremen- skich i importowanych cygar.

Lipschitz,

[1395] komisarz aukcyjny.

Obwieszczenie.

Miejsce do budowli przy rogu ulicy Wielkich Garbar i placu po Bernardynach znajdujace się, wydzierzawione obecnie Salomonowi Rosenberg kupcowi, sprzedane ma być z zastrzezeniem zezwolenia królewskiej regencyi najwieciej dajacemu.

Do sprzedazy wyznaczylismy termin na 16 sierpnia r. b. przed południem o godzinie 11

przed deputowanym naszym, panem Dr. Samterem, radca miasta, i wzywamy nani chęć kupna majacych z nadmienieniem, że bliższe warunki sprzedazy przejrzone być mogą w registraturze naszey.

Poznań, dnia 7 lipca 1860.

Magistrat. [1314]

Przy zakladzie rolniczym w Pruszkowie jest fundusz wystarczajacy dla jednego mlodziencza Polaka, chcacego się poświęcić rolnictwu. Ktoby chciał z takowego korzystać, zgłosić się winien przed 1 listopada 1860 r. do niżej podpisanego.

Nadmienia się, iż wymaga się następujących świadectw:

- 1. świadectwo szkolne,
2. świadectwo ubóstwa,
3. świadectwo odbytej przynajmniej jednorocznej praktyki gospodarczey.

Listy powinny być frankowane.

Pruszków, dnia 10 lipca 1860.

Tomasz Kozłowski

akademik z Pruszkowa. [1324]

Wszelkie sole kapielne

jako to: Kösenner, Kreuznacher, Rehmer, Wittekinder, oraz i sól morską i wszelkie wody mineralne do picia swiezo nadslane poleca

A. Pfuhl, aptekarz,

[1397] narożnik Rynku i Szerokiej ulicy.

Poszukuje się guwernantkę, Polkę, znającą dokładnie także i język niemiecki, francuski i muzykę, do ukończenia wykształcenia jednej panienki. Bliższą wiadomość udzieli ekspedycya Dziennika Poznańskiego. [1389]

Przybyli do Poznania.

Dnia 25 lipca.

Bazar: Panie Mierzyńska z Bytynia i Radońska z Daleszyna, pani Freimann z Chodzieża, wł. dobr. Zakrzewski z Osieka, Kosiński z Targowej Górki, Skórzewski z Nekli, Moszszewski z Wiatrowa i Grabski z królestwa Polskiego.

Buscha Hotel Rzymski: Kupcy Hausknecht ze Szczecina, Gaining z Królewca i Herrmann z Landsbergu, major Wittig z Głogowa, sędzia Schelling i insp. Braunschweig z Magdeburga, kap. Rappard z Leszna, panna Lange z Rybna i fabr. Haseloff z Burga.

Hotel du Nord: Wł. dobr. Dobrzycki z Baborowa, kupcy Neese z Bielefeldu i Kammacher z Wrocławia.

Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dobr. Modlibowski ze Swierczyna i Bronstein z Perlebergu, naddierż. Klug z Mrowina, literat Smidt z Berlina i kup. Krauthofer ze Schivelbeina.

Sterna Hotel Europejski: Rzecznik Ahlemann z żoną ze Szamotuł, wł. dobr. Bloche z Grossdorfu i Bröcker z Ottorowa, rzecznik Grabowski ze Szamotuł, kupcy Leckbach z Moguncyi i Moden z Królewca.

Myliusa Hotel Drezdeński: Kupcy Kampf z Grevembroich, Lilienthal, Forbes i Sabersky z Berlina, Appelius z Kamienicy, Steiner z Moguncyi, Scholler z Mühlhausen, Strilack z Waitze i Geissler z Nissy.

Hotel Berliński: Pełnom. Grabowski z Jarocina, wł. dobr. Werchan z Polajewa, ekon. Nelke z Wittenberga, nadleśn. Chojnacki z Dobrojewa, kapitaliści Kuhlig, Michaelis i Zerbstman, kupcy Schuster sen. i jun. i pani Schuster z Berlina, kupcy Hein z Pozdnamu, Urbany z Pforzheimu, Dietrich ze Szamotuł i pani Goldenring z Wrześni.

Hotel Budwiga: Kupcy Itzig z Gniewkowa i Schreiber z Wrocławia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 25 lipca.

Zyto: słabo się trzymało w cenie, na lip. 46 1/2, sier. 44 1/2, pt. 45 żąd., sier-wrz. 43 1/2, wrz-paź. 42 1/2, pt. 43 żąd., paź-list. 42 1/2, tal. pt. Okowita: niższe ceny, z beczką na lip. i sier. 17, wrz. 17 1/2, wrz-paź. 16 1/2, paź-list. 16 1/2, list-gr. 15 1/2, pt. 15 1/2 tal. żąd.

Berlin, 24 lipca.

Pszencica: w miejscu 70-82 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 49-51 tal. na lip. 48 1/2-3/4, lip-sierp. 46 3/4-47 1/4, sier-wrz. 46 1/2-47, wrz-paź. 46 1/4-1/2, paź-list. 45 1/2-46 tal. pt. Jęczmień wielki 38-43 tal. Owies: w miejscu 26-30 tal. na lip. 25, lip-sierp. 24, wrz-paź. i paź-list. 23 1/4, na wiosnę 23 1/2-3/4 tal. pt. Olej rzepiowy: w miejscu 11 1/2 tal. żąd., na lip. lip-sierp. i sier-wrz. 11 1/2, żąd. 11 3/4, wrz-paź. 11 3/8-1 1/2, paź-list. 12 1/2, list-grud. 12 3/8-5/12, tal. pt. Olej iniany: w miejscu 10 1/2 tal. Okowita: w miejscu

z beczką 18 tal. pt. bez beczki na lip. sierp. i sier-wrz. 17 1/2-1/2, pt., wrz. 17 1/2-1/2, paź-list. 16 3/8-1/2, pt., list-gr. żąd., kwiec-maj 16 1/2 tal. pt.

Wrocław, 24 lipca.

Table with 4 columns: Na targu, piękna sgr., śred. sgr., posled. sgr. Rows include Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzep zimowy, Rzepak.

Na giełdzie: Zyto: po stałych cenach, lip. 47 pt., lip-sierp. 44 1/2-45, sierp. 43 1/2-44, wrz-paź. 43 1/2, paź-list. 42 1/2 tal. pt. Olej rzepiowy bez obrotu, miejscu i na lip. 11 1/2 tal. żąd., lip-sierp. i sierp-wrz. 11 1/2, żąd., wrz-paź. 11 1/2, 11 1/2, żąd., paź-list. 11 1/2 tal. żąd. Okowita po cenach stałych wyp. 6000 kwart; w miejscu 17 1/2-3/4 tal. pt., na lip. 17 1/2, lip-sierp. i sierp-wrz. 17 1/2, wrz-paź. 16 1/2, 16 1/2 tal. pt.

Szczecin, 24 lipca.

Na targu: Pszenica: 78-80. Zyto: 52. Jęczmień: 37-38. Owies: 30. Rzepik: 78-82 tal. Pszenica: po cenach wyższych, w końcu po niższych; w miejscu żółta szl. 77-78 1/2, polska 81 tal. na lip. 83 3/8, lip-sier. 83, wrz-paź. 80-80 1/2 tal. pt. Zyto: po niższych cenach, w miejscu 77 funt. 46-1/2 tal. pt., na lip. 44 1/2-45 1/2, sier. i sier-wrz. 44, wrz-paź. 43 1/2-44 pt. Jęczmień i Owies bez obrotu. Rzepiowy: w miejscu i na lip. i lip. 11 1/2, 11 1/2, żąd., wrz-paź. 12 pt. Rzep zimowy w miejscu 83 tal. pt., wrz-paź. 84 3/8 tal. Okowita: słabo i po cenach niższych, w miejscu bez beczki 18 tal. pt., na lip-sierp. i sierp-wrz. 17 1/2, 17 1/2, żąd., na wrz. 18 pt., paź-list. 17 3/4, żąd., paź-list. 17 3/4 pt., na wrz. 16 1/2 tal. żąd.

CENY TARGOWE 25 lipca 1860

Table with 4 columns: Ceny towarów, tal, sgr, in, tal, sgr. Rows include Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego, Jęczmienia dużego, Owsa, Grochu do gotow., Rzepiu zimowego, Rzepiku letowego, Rzepiku latoowego, Tatarski, Kartofli, Mąsta, garn., Koniczyny czerw., Koniczyny białej, Siana, cent., Słomy, Oleju cent., Spirytusu (beczka 100 kw.), 80% Tral.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 24 lipca.

Table with 4 columns: % dan., % dan., % dan., % dan. Rows include Fapery pranie, Pozyca. dobrow., Obligi dlugu skarbu., Listy rent. March., Listy rent. Prus. Wsch., Listy rent. Pomor., Listy W. Ka. Pozn., Listy Pr. Wsch. i Zeh., Listy Saska., Fapery szlachtenne., Austr. metall., Austr. Pozyca. narod., Austr. Obligi 300 fl., Austr. 5 poz. Stiegl., Austr. 6 poz. Stiegl.

Table with 4 columns: % dan., % dan., % dan., % dan. Rows include Rosy. pozy. angiol., Polak. obligi skarbu., Obligi Cert. A. 300 zł., Obligi ditto B. 200 zł., Obligi ditto Lis. z. n. w R.S., Obligi ditto Ob. ostk. 500 zł., Rydzichodory., Ludory., Złota funt cal., Srebro ditto., Sankie bil. kas., Niem. bank., ditto plat. w Lipsku., Austr. bank., Polakie bil. bank., Disk. bank. od wozil., Akcyje kolei szlachten., Berlin-Anhalt., Berlin-Hamb., Berlin-Poczd.-Magd., Berl.-Szczecin., Wrocl.-Freib., ditto najnow., Brzeg-Niacke., Koscio-Bogumin., ditto pierwot., Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., ditto pierwot., Pólm.-Fryd.-Wilh., Górno-Szl. A i C., ditto Lit. B., Opol-Tarnowic., Starogr.-Pozn.

Table with 4 columns: % dan., % dan., % dan., % dan. Rows include Akcyje bankowe i kredy., Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., Gdański bank pryw., Dyak. Udziel. komu., Gota. bank pryw., Hanow. ditto., Królew. ditto., Lipak. Stow. kred., Magd. bank pryw., Pomor. bank ryecz., Pozn. bank prow., Prusk. udz. bank., Szlask. Stow. bank., Akcyje przemyslowe., Berl. fabr. kol. zel., Minerwy Szlaskiej., Concordia., Magd. assak. ogn., Obligacye z prawem pierwszenstwa., Berl. Anhalt., ditto., Berl.-Hamb., Berl.-Pocz.-Mag. A., ditto Lit. C., Berl.-Szczecin., ditto II Em., Koscio-Bogumin., ditto III Em., Dolno-Szl.-March., ditto konwen., ditto ditto III ser., ditto ditto IV ser.

Table with 4 columns: % dan., % dan., % dan., % dan. Rows include Pólm.-Fryd.-Wilh., Górno-Szl. Lit. A., ditto Lit. B., ditto Lit. D., ditto Lit. E., ditto Lit. F., Starog.-Poznań., ditto II Em., Kurs giełdy w Wroclawiu dnia 24 lipca., Fapery i pieniadze., Dukaty., Frydzichodory., Ludory., Polskie bil. bank., Austr. banknoty., Nowa Waluta Austr., Wroclaw. obl. miejskie., Poznań. List Zast., ditto nowe., ditto nowe., ditto Lit. B., ditto Lit. C., ditto Listy Rent., ditto Oblig. prow., Polskie Listy Zast., ditto now. Emis., ditto obl. skarbu., do. obl. czestk. 500 zł., Austr. pozyc. narod., Minerwy akcyje., Szlaski bank., ditto tow. assak. ogn.

Table with 4 columns: % dan., % dan., % dan., % dan. Rows include Akcyje Szlaskich kolei szlachten., Freiburg., ditto now. Emis., ditto obl. praw. pierw., Glog. Sagan., Brzeg-Niacke., Doln. Szl. March., ditto z pr. pierw., Górno-Szl. Lit. A i C., ditto Lit. B., ditto obl. pr. pierw., Koscio-Bogumin., ditto obl. z praw. pierw., Kurs stow. kup. w Poznaniu dnia 25 lipca., Prusk. obl. skarbu., ditto pozy. skarbu., ditto ditto., ditto pozy. r. 1855., Pozn. List. Zast., ditto nowe., Sal. List. Zast., Zach. Prusk., Polakie., Pozn. List. Rent., ditto obl. miejsk. II Em., ditto obl. prow., Górn.-Szl. ditto A., obl. z praw. pierw. E., Polakie banknoty., Najnowsza poz. pruska.